





List od redakcji

Drodzy Czytelnicy!

Gazetka, którą trzymacie w swoich rękach, jest efektem realizacji przez uczniów klasy IIB projektu gimnazjalnego „Miłość niejedno ma imię”.

Aby ukazać prawie wszystkie imiona, oblicza i odcienie miłości, udali się

w różne miejsca, odwiedzili ciekawych ludzi i zadali mnóstwo pytań, robili zdjęcia, tworzyli rysunki, szukali potrzebnych informacji.

Artykuły, które na Was czekają, są nie tylko liczne (wszyscy muszą zaliczyć projekt) i różnorodne, ale przede wszystkim przepojone pasją.

Okazało się bowiem, że wobec słowa „miłość” nikt nie pozostaje obojętny. Zapraszam do lektury.

Wychowawczynie klasy IIB

zdjęcia do gazetki:

Dominika Hinc

rysunki: *P. Malc,*

W. Sikorska

Nietypowe uzależnienia

Gdy cię nie widzę, nie wdycham, nie płaczę. Nie tracę zmysłów, kiedy cię zobaczę. Jednakże gdy cię długo nie oglądam, czegoś mi braknie...

Rozwijając myśl romantycznego poety, niektórzy ludzie nadmiernie przywiązują się do... określonych przedmiotów. Nie potrafią bez nich żyć. Bolesnie

odczuwają ich brak.

Nasza nauczycielka muzyki, pani Magdalena Fortunka, uwielbia na przykład ketchup. Zawsze ma go przy sobie, nawet w samochodzie. Spożywa go, ponieważ jest on bardzo zdrowy. A przysmak ten, jak podaje Internet, wymyślili Chińczycy, zaś do Europy dotarł on pod koniec XVII w.

Nasza redakcyjna koleżanka Agnieszka Kwiatek ma słabość do Nutelli. Miesięcznie kupuje 4 cztery słoiki. Do szkoły zawsze przynosi kanapki z Nutellą.



<http://redakcja.mam.media.pl/>

Gdy wyjeżdża z klasą na wycieczkę czy biwak, zabiera ze sobą słoik. Nutellę stworzyła firma Ferrero w latach 50 XX w. we Włoszech.

Kostka Rubika została wymyślona w 1974 r. przez Erno Rubika, który pierwszy raz układał ją przez miesiąc. W Polsce pierwsza fala fascynacji kostką miała miejsce w latach 80., a dziś ta zabawa przeżywa swój „come back”. Szymon Wierzba i Tadeusz Kobiela układają różnokształtne kostki. Szymon zaczął fascynować się kostką, gdy był chory i mu się nudziło. Oglądał też filmiki na YouTube na temat układania. Kostkowy szał ogarnął już wiele osób z naszej szkoły. Niektóre z nich z powodu kostki tracą poczucie rzeczywistości, co oczywiście nie służy skupieniu się na lekcji.

Chyba każdy zauważył, że często pani Aleksandra Zahorską pije soki marchwiowe. Dlaczego? Ponieważ bardzo je lubi, są smaczne, ale wybiera tylko takie, które nie są nazbyt sztucznie dosładzane. Dbą o to, żeby w ciągu dnia spożyć kilka porcji warzyw i owoców – jedną z takich porcji jest właśnie sok marchwiowy.

- Soki, warzywa i owoce dostarczają nam dużo cennych witamin i mikroelementów. To one pomagają w zachowaniu mi zdrowia, sił i chęci do działania. Pani Ola pije 1 buteleczkę soku marchwiowego dziennie. Trzeba z nim uważać, gdyż zawiera dużo betakarotenu, który w nadmiernych ilościach sprawia, że skóra staje się pomarańczowa.

Przez długi czas наша nauczycielka

uwielbiała słodycze. Jednak kilka miesięcy temu zrezygnowała z nich, przez to czuje się też lepiej. Jak ma ochotę na jakiś smakołyk, to sięga po owoce, orzechy, ciasteczka owsiane, jogurt lub serek homogenizowany.

Ciekawym uzależnieniem jest czytanie książek. Niestety, nałóg ten nie zatacza szerszych kręgów. Uległy mu między innymi Weronika Reiter i Julia Rzepka. Weronika potrafi w ciągu jednego wolnego od szkoły dnia przeczytać 1000 stron książki, a gdy jest szkoła, to przeczyta 400 stron. Najbardziej lubi ona czytać powieści fantastyczne. Julia czyta książki, "bo są fajne". Kocha czytać powieści o Harrym Potterze i jest jego wielką fanką.

Coraz więcej osób nie wyobraża sobie życia bez oglądania filmików na YouTube i bez telefonu. Kacper Puczek z IIa często ogląda filmiki na temat gier. Najdłuższy jego seans trwał 4 godziny. Zaś Marta Dudzik uwielbia korzystać z telefonu komórkowego. Używa go, ponieważ ma wtedy ciągły kontakt z przyjaciółmi. Woli pisać SMSy, ale w poważniejszych sytuacjach dzwoni. Telefon zmienia mniej więcej co 6 miesięcy.

Takim trochę innym nawykiem jest nawyk czesania włosów. Weronika Sikorska wyznała, że zaczął się on dwa lata temu w wakacje. Gdy raz przyszła z boiska, miała rozczochrane włosy. I pomyślała sobie, że będzie nosić szczotkę, żeby móc je w każdej chwili rozczesać. I od tego czasu Weronika nosi ze sobą szczotkę do włosów wszędzie. W szkole czesze włosy na każdej przerwie.

Jak widzicie, wielu z nas ma jakieś ciekawe nawyki. Niekiedy są one nietypowe, ale to czyni nas wyjątkowymi.

N, Wilma, A. Maszota, W. Sikorska

<http://redakcja.mam.media.pl/>

Miłość podnosi

Miłość to istota religii chrześcijańskiej. Jak zapewne wszystkim wiadomo, najpiękniej i najwznioślej o miłości wypowiedział się święty Paweł w *Pierwszym liście do Koryntian*. O jej różnych, także nieco prozaicznych aspektach z księdzem proboszczem Krzysztofem Saganem rozmawiał Patryk Szablowski.

Czym dla księdza jest miłość?

Miłość na pewno dla mnie nie jest uczuciem i jestem do tego bardzo przekonany. Miłość to przede wszystkim pragnienie dobra drugiej osoby. To nie jest taka miłość, jaką świętuje się w walentynki, związana z papierowymi serduszkami, które kosztują 2 zł w sklepie. Jest to po prostu codzienna zdolność ofiarowania siebie drugiemu człowiekowi, zdolność rezygnacji z własnego egoizmu.

Kiedy ksiądz zrozumiał, że największą jego miłością jest Bóg? Czy były inne miłości?

Jak każdy młody człowiek poszukiwałem jakiejś miłości i był etap, w którym miałem dziewczyny. Z jedną, drugą czy trzecią chodziłem w życiu gdzieś tam. Pojawiały się na moim horyzoncie i były bardzo ważne w danym momencie, ale zawsze czułem, że to nie moja droga. To nawet trudno do końca wytłumaczyć. Jest się na randce, a myśli się tak naprawdę, że to coś mnie nie spełnia, dlatego w czwartej klasie liceum musiałem podjąć decyzję. Też żeby nie oszukiwać drugiego człowieka. Wtedy się rozstałem z dziewczyną, z którą chodziłem. Dużo wcześniej zanim poszedłem do Gdańskiego

Seminarium. Myślę, że to jest właśnie piękne, że pan Bóg jeżeli kogoś wzywa - daje mu siłę i łaskę do tego. Człowiek może tylko modlić się o wytrwałość.

Jaka powinna być miłość?

Miłość powinna być przede wszystkim zdolna do poświęceń. Myślę, że to jest pierwszy, podstawowy warunek, widać to w życiu Chrystusa. Zresztą pan Jezus mówił, że nie ma większej miłości niż ta gdy ktoś życie daje. Czyli dawać swoje życie. Jest to pierwsza podstawowa sprawa, bardzo istotna. Mamy dawać swoje życie panu Bogu w każdym wymiarze. Po drugie miłość powinna cechować pewna stałość, dlatego powiedziałem wcześniej, że ona nie jest uczuciem. Może być przeżywana bez wielkich uniesień. Taki stały trud widać świetnie, gdy mama wstaje do dziecka: czasami jej się nie chce, ale wstaje w nocy, bo płacze. Trzeba być przy nim i tą miłością obdarowywać. Po trzecie miłość powinna być tym, co podnosi ludzi do góry. O tym się często zapomina.

Bo my uważamy, że wszystko może być miłością, a tak naprawdę jeśli miłość nie podnosi do góry, zwłaszcza osoby, którą kochamy, to właściwie traci sens.

Jezus oddał swoje życie za nasze zbawienie, a Bóg wiele lat temu zesłał potop na świat, żeby ukarać ludzi. Jak to jest z tą Bożą miłością?

Z Bożą miłością jest pewnie tak, jak z miłością taty

i mamy. Rozsądni rodzice nie tylko dają, bo dziecko mówi: - Daj, kup mi! Dlatego, że kocha, często też zabiera. Rozsądna miłość nie pozwala na wiele rzeczy. Pan Bóg nazywa dobro i zło po imieniu. Kiedy człowiek wybiera zło, bardzo często nie Bóg musi go karać, tylko on sam ponosi skutki tego zła. Oczywiście, że w tym momencie też rani innych ludzi. A więc te skutki zła rozciągają się na ludność

i stąd też nasza skłonność do grzechu, która pojawiła się wraz z grzechem pierworodnym. Natomiast my jako ludzie wierzący przede wszystkim chcemy odkrywać Boga, który jest dobry - nawet jeśli zabiera, to daje. Kiedy popatrzymy na całą historię zbawienia, to nawet te trudne momenty, takie jak potop, prowadziły przecież ku zbawieniu. Czyli było tylko częścią historii zbawienia. Ukazywały wielkość miłości wszechmocnego Boga, jaki ten świat dzięki niemu i z nim powinien być. Miłość Boża jest bezwarunkowa. Bardzo trudno nam to zrozumieć, kiedy się często stawia warunki. Pan Bóg po prostu nas kocha, no i koniec. Będzie kochał i cierpiał, bo taka jest natura miłości.

W jaki sposób pomagać ludziom? Tylko działalność w Caritasie, a może też w organizacji takiej jak Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy?

W mądry sposób. To jest bardzo trudne. Pomagać ludziom mądrze to znaczy tak, żeby im nie szkodzić albo tak, żeby ich



podnosić, o czym mówiłem wcześniej. Ta pomoc musi być przemyślana oczywiście, ona nie może być spontaniczna. A więc najpierw jest wola pomocy, a potem dopiero działanie. Teraz dodałbym, że do tej woli musi dojść pewna wrażliwość, bo nie będzie pomagał ktoś, kto nie jest wrażliwy na innych ludzi. Po prostu ten człowiek nie widzi takich ludzi. Nie widzi, że ktoś jest w potrzebie. I dziesięciu może przyjść, i on nikogo nie zobaczy. Na mszy świętej często odmawiamy akt pokuty: „moja wina, moja wina, moja bardzo wielka wina”, ale później dodajemy: „zgrzeszyłem myślą, mową, uczynkiem i zaniedbaniem”. Tu nie chodzi o to, czy jestem w Caritasie, czy wspieram Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy, czy PAH pani Ochojskiej lub działam gdziekolwiek indziej, na przykład w SIKu. Widzę człowieka w potrzebie, to po prostu pomagam. Bardzo istotne jest, żeby nie zaniedbywać możliwości pomagania i dlatego mamy pomagać tam, gdzie to jest potrzebne i gdzie są ludzie w potrzebie. A po drugie mamy pomagać mądrze, tak by dwie rzeczy połączyć.

Czy wszystkim należy pomagać. Nie sądzi ksiądz, że niektórych pomoc zniechęca do własnego działania?

No nie należy wszystkim pomagać. Tylko tym, którym ta pomoc naprawdę jest potrzebna. Mądra pomoc jest wtedy, kiedy dajemy wędkę, a nie rybkę. Rybkę szybko zjemy i zostaną tylko ości. Co jest łatwiejsze – dać komuś pieniądze na jedzenie czy załatwić mu pracę? Jeżeli mamy, dajemy pieniądze i mamy go z głowy, nie męczą nas wyrzuty sumienia. Jeśli udałoby się nam załatwić mu pracę, to pewnie on nie będzie potrzebował

do nas wracać. Być może i on komuś zanieś pomoc. Należy więc tak działać, żeby za wszelką cenę rozwiązywać przyczyny ubóstwa, a nie je pogłębiać.

Zdarza się, że instytucje kościelne dokonują wykluczenia jakichś ludzi z Kościoła. Czy Bóg takich wykluczonych kocha?

Pan Bóg kocha wszystkich ludzi. Instytucje kościelne wykluczają... Na pewno są różne relacje międzyludzkie i one zawsze będą nam towarzyszyły. Natomiast to nie zmienia faktu, że w Kościele powinno być miejsce dla wszystkich, także dla grzeszników. Cały Kościół jest zarazem święty i grzeszny, a więc skoro tak jest, to z pewnością Kościół nie pragnie nikogo odrzucić. Czasami jednak warto sobie zadać pytanie, czy to nie jest tak, że człowiek sam wybiera stan na uboczu Kościoła, uważając, że jest w centrum. Problemem może być to, że niejako sam siebie wyklucza. Stoi z boku i nie chce brać udziału. Kościół ma kłopot, jak z takimi ludźmi postępować. Jest to także kłopot kapłanów, ale na pewno mamy być tymi, którzy starają się przygarnąć, a nie odrywać. Nie jest to czasami łatwe, ale właśnie w tę stronę powinniśmy iść. A Bóg niezmiennie – czy będziemy tacy czy inni – będzie nas kochał.

Kiedyś, kiedy jeszcze byłem w seminarium, moja koleżanka wysłała mi list. Bo kiedyś wysyłało się listy, a nie SMSy. W tym liście przekazała mi ważną myśl, pamiętam ją do tej pory: „**Nie musisz być dobry, żeby ciebie Pan Bóg kochał, ale skoro Bóg Cię kocha, to bądź dobry.**” Myślę, że to najlepsza puenta na koniec tej rozmowy.

Most zamknięty na kłódki

A. Kwiatek, J. Rzepka

Moda na pisanie imion czy inicjałów zakochanych na kłódkach przysłała do nas z Włoch.

W wielu polskich miastach zakochani mogą okazać swoją miłość, zawieszając wygrawerowaną kłódkę na Moście Miłości. W Gdańsku możemy to robić od 2011 roku - Most Miłości mieści się przy ulicy Korzennej i jest bardzo popularny wśród mieszkańców oraz turystów.

Wybieramy się tam, by na własne oczy zobaczyć, co robią na nim zakochani. Niestety nie widzimy żadnej pary wieszającej kłódkę.

Zakochani najczęściej przychodzą latem. Część z nich to wczasowicze. Zimą nieczęsto przychodzą tutaj i wieszają kłódkę - mówi ekspedientka z pobliskiego sklepu, pani Lucyna.

Przez most przechodzą różni ludzie. Nie brak tam zakochanych, lecz nikt nie zwraca uwagi na kłódkę ozdabiającą most.

Dla mnie to jedna wielka bzdura - twierdzi pan



Krzysztof, niemający swojej sympatii.

Pan Krzysztof 3 lata chodził z Mają i nie chce wracać do tamtych chwil. Może to jest właśnie przyczyna niechęci do tego mostu.

Dla innych Most Miłości jest genialnym pomysłem. Pani Asia mieszkająca niedaleko Gdańska całkiem niedawno zawiesiła kłódkę ze swoim partnerem, Pawłem.

Niestety, nie wszystkie kłódkę zostają na moście na długo. Pani Patrycja przekonała się o tym na własnej skórze.

- Około 2 lat temu powiesiłam tu ze swoim

chłopakiem kłódkę - mówi, wskazując miejsce, gdzie znajdowała się kłódkę. - Teraz jej szukam i nie ma! To bardzo smutne, że ktoś psuje tak urocze miejsce.

Mosty miłości są rozpowszechnione na całym świecie - w Paryżu, we Florencji i Ponte Vecchio (tam most prawie się zawalił pod ciężarem kłódek).

Tylko półtora roku funkcjonuje gdański Most Miłości, a zakochani gęsto obwiesili go kłódkami. Mamy nadzieję, że nasz most kiedyś dorówna paryskiemu!

Wierny jak pies

Z panią Małgorzatą Koziół
– hodowcą owczarków
niemieckich - rozmawiał Dominik
Widerski.

Czym według pani jest miłość do zwierząt ?

Moim zdaniem miłość do zwierząt polega na bezgranicznym oddaniu i zaufaniu zwierzęciu, ale też na jego pielęgnowaniu i opiece nad nim.

Czy można z tą miłością przesadzić ?

Według mnie niestety tak, ponieważ gdy za bardzo rozpieścimy psa, nie będzie on chciał słuchać naszych poleceń i zamiast najlepszym przyjacielem człowieka, może stać się nieznosnym urwisem i narobić wiele szkód.

Czy są rasy psów które bardziej okazują miłość niż inne?

Uważam, że nie ma psów, które bardziej lub mniej okazywałyby swoje uczucia, ponieważ każdy pies -niezależnie od swojej rasy, ale zależnie od charakteru- okazuje uczucia na swój sposób.

A jaką rasę psów pani hoduje ?

Hoduję owczarki niemieckie, są to wierne i oddane psy, które w razie



potrzeby mogą człowieka obronić. W hodowli owczarków ciekawe jest też to, że matki otaczają szczególną opieką swoje szczeniaki.

Co pani sądzi o stwierdzeniu, że "pies jest najlepszym przyjacielem człowieka" ?

Osobiście uważam, że jest to prawda, chociaż są ludzie, którzy nie podzielają tego zdania, bo dla nich może to być równie dobrze kot czy nawet jakiś ptak, na przykład papuga.



O miłości do koni

Konie – miłość do tych zwierząt jest nieograniczona, podobnie jak do psów. Jednym z powodów tego przywiązania jest ich wygląd - szlachetne rysy, kolor... Ale są także ludzie, którzy cenią ich temperament, ambicje lub tacy, którzy cenią konkretną rasę, na przykład araby - piękne, wytrzymałe, ale wolniejsze od folblutów. Konie, podobnie jak typowi przyjaciele człowieka, potrafią odwzajemnić miłość. Gdy się pomoże koniom, które były źle traktowane, najczęściej odzyskują zaufanie do człowieka lub są na tyle wdzięczne, że traktują właściciela jak członka swojego stada.

Alicja Trawińska

Mistrzyni Polski Juniorów Młodszych
w ujeżdżeniu kuców

Koń. Dla większości ludzi zwierzę jak każde inne, a jednak jest pewna grupa ludzi, która uważa konie za coś więcej niż tylko zwierzęta. Świetnie ilustruje to wierszyk nieznanego autora:
" Koń jest bogiem. Klus podstawą, a skoki zabawą"

W spojrzeniu konia widać mądrość i miłość. I to nie są żadne urojenia koniomaniaka, ale prawda. Jeśli tylko zatroszczymy się o konia dając mu miłość i poczucie bezpieczeństwa, on odplaci się nam czymś o wiele większym - oddaniem, cierpliwością ale przede wszystkim zostanie naszym przyjacielem na całe życie. Jazda konna również może sprawiać o wiele większą radość, kiedy dosiadamy ukochanego wierzchowca, do którego mamy zaufanie. Na koniec chciałabym Was zachęcić do bliższego poznania koni. A zapewniam was, że to dostarczy Wam wielu przygód i zarówno koń, jak i Wy wiele się o sobie dowiecie.

Ola Oczachowska - Bęben



zdj. D. Hinca

Niedobrze z całowaniem

Z okazji walentynek przeprowadziliśmy w naszej szkole ankietę na temat miłości. Rozdaliśmy 73 ankiety - 44% ankietowanych było płci męskiej, a 56% żeńskiej.

Wcale nas nie dziwi, że zdecydowana większość, czyli 64% ankietowanych było zakochanych (ależ rymy!). Niestety z całowaniem nie było już tak dobrze. Mimo wielu korzyści wynikających z tego gestu (całowanie np. pomaga ograniczyć próchnicę), jest on wciąż nieznanym ponad połowie respondentów. Ta połowa nie ma też żadnych planów na walentynki. Wobec powyższych faktów jest to nawet zrozumiałe.

58% ankietowanych nie wierzy w miłość od pierwszego wejrzenia, a 67% w miłość na odległość.

Jak tu uwierzyć w jakąkolwiek miłość, skoro większość chłopców w swobodnej odpowiedzi ujawniła, że po prostu nie ma uczuć?!

Wyniki ankiety pozwoliły też na sformułowanie konkretnych porad damsko - męskich.

Dla chłopców:
fryzura typu rekrut nie jest mile widziana. Dziewczyny marzą o długowłosych kolegach.
Dla dziewczyn:
inwestujcie w urodę lub intelekt. Praktyczne umiejętności, czyli gotowanie i cerowanie skarpet odchodzą do lamusa.

Na koniec ważna wiadomość: osoba, która w ankiecie odważnie oznajmiła, że całowała się z psem, jest proszona o pilny kontakt ze szkolnym psychologiem. :)

B. Sikorski, Sz. Wierzba, T. Kobiela, R. Pabian

*Dla wielu miłość jest muzyką, dla pozostałych muzyka jest miłością. O jednej z najpiękniejszych dziedzin sztuki postanowiliśmy porozmawiać z solistką Opery Bałtyckiej, adiunktem Akademii Muzycznej w Gdańsku, przesympatyczną panią **Anną Fabrello**.*

Miłość napędza do życia

Czym, według Pani, jest miłość?

Miłość? Na pewno jest radością. Ma ogromną energię! Jest takim mechanizmem napędzającym do życia!

Jaką rolę w życiu tak pięknej kobiety odgrywa miłość?

Ogromną. Żyjemy dla miłości i jeśli jest w naszym życiu miłość do świata, do ludzi, to nasze życie jest szczęśliwe. Ja zawsze staram się każdą napotkaną osobę otoczyć troską i przyjaźnią. Tak, by czuła moje wsparcie.

Kiedy i dzięki komu odkryła Pani swoją życiową pasję, czyli śpiew?

Chyba moi rodzice zauważyli to we mnie. Dostrzegli, że mam jakiś



potencjał, że bardzo lubię śpiewać i sprawia mi to ogromną radość, że nie boję się śpiewać przed publicznością. A śpiewam od najmłodszych lat. Gdy miałam chyba 2-3 lata i mniej mówiłam, a więcej śpiewałam, rodzice stwierdzili, że skoro mam słuch muzyczny, to należy mnie zapisać do szkoły muzycznej.

Jakich kompozytorów ceni Pani najbardziej?

Mozarta cenię za jego muzykę, można ją rozpoznać prawie wszędzie, a przy tym

słuchanie go nigdy nie jest to nudne. Na pewno Pucciniego - to jest inna muzyka operowa, to jest dosłownie inne śpiewanie. Bardzo lubię i cenię muzykę francuską. Jeśli chodzi o pieśniarski repertuar, to są to impresjoniści francuscy Francis Poulenc czy Duparc.

Jaka jest miłość do muzyki - trudna, zaborcza, wymagająca?

Myślę, że wszystkiego po trochu. Trudna, ponieważ często mamy do czynienia z sytuacjami

szczególnymi - niektórzy kompozytorzy tworzą tak trudne utwory, że niełatwo zapamiętać tekst, a co dopiero się go nauczyć. Zaborcza, bo każdy z nas, śpiewaków, chciałby być zawsze w formie, chciałby wykonywać jak najwięcej koncertów, jak najwięcej śpiewać.

Wymagająca? Tak, ona wymaga ogromnych wysiłków. My śpiewacy musimy bardzo dbać o swoje zdrowie, bardziej niż inni ludzie. Śpiewanie koncertów i śpiewanie w operze to zresztą są dwie różne rzeczy. Koncert to chwila - wymaga tylko niezbędnych rzeczy. Muszę zabrać suknię, buty i nuty. Jeśli chodzi o operę, to ogromnego wysiłku wymagają próby, które trwają nawet do 3 miesięcy przed premierą.

Jak muzyka odwzajemnia Pani uczucia?

Muzyka przede wszystkim cieszy. Był taki moment w moim życiu, gdy jako początkująca śpiewaczka wyłączałam radio, bo muzyka za bardzo mnie zajmowała. Zastanawiałam się nad każdą usłyszaną frazą. Teraz nie wyobrażam sobie, żeby w tle nie brzmiała żadna muzyka.

Jest pani rozpoznawana na ulicy? Jak ludzie okazują Pani sympatię?

Muzyka klasyczna nie jest tak popularna jak pop, natomiast też ma swoich zwolenników. Słyszałam, że znanym zagranicznym diwom zdarza się znaleźć w swojej garderobie futro. Ja nie jestem tak bardzo znana i takich prezentów nie dostaję, ale zdarza się, że obcy ludzie okazują mi sympatię. Ostatnio miałam przygodę w jednym ze sklepów z kosmetykami. Zostałam rozpoznana przez kasjerkę Kobieta okazała się przemiła, porozmawialiśmy chwilę, na jakich koncertach była, a na jakich chciałaby być. I to była wspaniała chwila młodzi ludzie- bo ta dziewczyna była młodzieńca- chodzą do opery, mają ulubionych wykonawców. Bardzo często dostają kwiaty, ale też słodczyce. To jest chyba najpiękniejszy wyraz wdzięczności- kwiaty- szczególnie dla kobiet, bo my je uwielbiamy.

Kogo artysta powinien kochać bardziej - siebie czy sztukę?

Myślę, że nadmierna miłość do siebie, takie samouwielbienie są niezbyt zdrowe, bo my artyści

jesteśmy dla ludzi, dla publiczności, nie jesteśmy dla siebie, my robimy wszystko dla innych. Z pewnością potrzeba innego rodzaju miłości - akceptacji siebie, wiary, że mam potencjał. Miłość do siebie...Pewnie niektórzy to mają, są takie osoby. Ja mam ogromny szacunek do muzyki i do publiczności.

W naszej szkole pracują dwie mławianki. Pani także pochodzi z Mławy. Czy ludziom z takich niedużych miast trudniej osiągnąć sukces?

O, naprawdę? Proszę je pozdrawić ode mnie! Wydawać by się mogło, że ludzie z mniejszych miejscowości nie mają prawie żadnych szans na osiągnięcie sukcesu. Osobiście się z tym nie zgadzam. Mława to takie mniejsze miasto, ale jest tam szkoła muzyczna, dom kultury. Uważam, że w każdym małym miejscu można się wybić. Jeśli człowiek ma pasję i chęci do pracy, to trafi na osoby, które pomogą mu w osiągnięciu wymarzonego celu.

Postanowiła Pani dzielić się swoją miłością do muzyki oraz doświadczeniem ze studentami. Czy lubi Pani swoją pracę?

Na początku mojej pracy pedagogicznej a uczę 9. rok - było bardzo trudno, ponieważ uważałam, że jestem za młoda. Sama jeszcze się uczę, więc jak mogę dawać uwagi osobie równie młodej i troszeczkę się obawiałam konfrontacji, tego, że komuś coś narzucam. Uważam, że im człowiek jest starszy, tym ma więcej doświadczenia na scenie i może więcej przekazać. Obawiałam się, czy odnajdę się w roli pedagoga. Na scenie stoję i wiem,

co zrobiłam dobrze, a co źle. Odpowiadam za siebie i przed sobą. Ale tu jestem odpowiedzialna za drugą osobę. Jest to bardzo trudna rzecz, jednak kocham to co robię - pracę, śpiewanie i nauczanie. Kiedyś operę uważałam za swój drugi dom, teraz zaczynam tak myśleć również o akademii.

Na czym polega proces nauki śpiewu w Akademii Muzycznej?

Zawsze mówię sobie i moim studentkom, że my, nauczyciele akademicy, nie jesteśmy tu tylko pedagogami, tylko od tego, żeby nauczyć techniki śpiewu, ale żeby przygotować młodego człowieka do wejścia na scenę bądź estradę. Oczywiście, pracujemy nad głosem, przychodzimy do takiej sali jak ta w której się teraz znajdujemy, z fortepianem, i śpiewamy różne ćwiczenia, rozśpiewki, a później próbujemy utwory, pieśni i arie. Przede wszystkim jednak staramy się wydobyć to co jest najpiękniejsze w studencie. Jeśli on nie jest świadomy urody swojego głosu, swojej osoby, to staram się, żeby bardziej siebie zaakceptował i pokochał. Szukamy osobowości, żeby słuchacz nie tylko słuchał pięknego głosu, ale też widział i słyszał to co my, artyści, chcemy z serca dać, czyli emocje, całego siebie. To nie tylko jest nauka śpiewu jako taka. Mamy nadzieję, że będzie to przygotowanie do zawodu.

Wiemy, że zakres pani muzycznych zainteresowań jest bogaty. Proszę nam opowiedzieć, jakiej muzyki słucha pani najchętniej.

Bardzo trudne pytanie, bo nie mam ulubionego wykonawcy. Najbardziej lubię

muzykę klasyczną i filmową.

Dla przyjemności słucham RMF Classic, bo pojawia się tam jedna i druga. Gdy przychodzą do mnie znajomi, zawsze pytają, co to za stacja, bo muzyka wpada im w ucho. Z bardziej współczesnych wykonawców... nie wiem, nie znam, ale to nie znaczy, że ich nie słucham.

Jakie są według Pani najpiękniejsze utwory o miłości? Prosimy o ranking 5 ulubionych.

To trudne... Ale spróbuję. Do tego wyjątkowego rankingu wytypowałabym „Te voglio bene sai Caruso”, „Love never dies”, motyw muzyczny z filmu „Love story” oraz motyw muzyczny z filmu „Parasolki z Cherbourga”.

Dziękujemy za spotkanie i rozmowę. Cieszymy się, że znalazła Pani dla nas czas. Na koniec chcielibyśmy zapytać, jak spędzi Pani walentynki.

W walentynkowy wieczór wybieram się do Teatru Muzycznego w Gdyni na spektakl „Chłopi”.

Ja również bardzo cieszę się, że się spotkaliśmy, bo ja uwielbiam młodych ludzi!

Życzymy Pani Annie Fabrello udanych walentynek, wielu sukcesów, zdrowia, sympatii publiczności oraz niegasnącej pasji do ludzi i życia.

Julia Rzepka,
Weronika Reiter,
Dawid Szablowski



zdj. W. Rabek

Skazany na muzykę?

Do miłości do muzyki i fascynacji grą na perkusji przyznał się Julii Rzepce uczeń klasy IIA - Mikołaj Stańko.

Pochodzisz z muzycznej rodziny. Kiedy zorientowałeś się, że jesteś skazany na muzykę?

Chodziłem do szkoły muzycznej I stopnia na pianino i to mnie strasznie męczyło. Kiedy skończyłem szkołę, zerwałem z tym, a w domu niedługo potem pojawiła się perkusja i zacząłem na niej grać. Gram na niej praktycznie od 3 lat, bardziej się do tego przykładam od roku i wychodzi mi to na dobre.

Jaką rolę pełni w twoim życiu miłość do muzyki? Co robisz, aby ją rozwijać?

Gram, bardzo dużo gram... bo to nie chodzi o to, aby piłować w domu samemu, tylko z ludźmi. Jaką rolę pełni w moim życiu? Bez niej byłbym niczym.



Czy muzyka odwzajemnia twoje uczucia? Czy jesteś niewolnikiem tej miłości?

Tak. Zdarzają się takie sytuacje, że dodaje mi sił i gdy gram, poprawia mi się humor.

Jakiej muzyki słuchasz, a jaką wykonujesz? Nie ograniczam się do jednego rodzaju muzyki, do określonych wykonawców. Słucham dużo soulu, jazzu, o właśnie - najwięcej jazzu nowoczesnego, RNB. Gram jazz nowoczesny

i soulu, trochę hip hop. **Jakie masz plany na przyszłość? Czy warto już brać twój autograf?**

Wiesz co ja bym nie chciał, żeby to było tak, że robię to wszystko dla pieniędzy jak te wszystkie wielkie gwiazdy pop, co zbijają nie wiadomo ile kasy i robią wszystko dla rozgłosu. Chcę, żeby to była czysta przyjemność. Więc jeżeli chcecie, to możecie brać, ale nie musicie. Moje plany na przyszłość, to grać dużo. Dam radę!



Zakochana w piłce nożnej

W piłkę nożną mogą grać wszyscy, ale tylko nieliczni posiadają do tego prawdziwy talent, naprawdę kochają to co robią.

Wszystkim nam znana Magdalena Bartosik, uczennica klasy III a gimnazjum, jest niesamowitą piłkarką. Swoimi umiejętnościami dorównuje zafascynowanym tą dyscypliną kolegom. Wciąż rozwija swoje umiejętności.

Rok temu zapisała się do GKS Gdynia. Niestety, po 6 miesiącach doznała kontuzji i przez następne pół roku nie mogła grać. "W sporcie wyznacza się cele i robi wszystko, by je realizować. Dzięki graniu w zespole i obserwowaniu innych zawodniczek zyskuję nowe doświadczenia. Zawsze się cieszyłam, grając na boisku, jakby liczyło się tylko

"tu i teraz". Strzelenie bramki było jak wygrany los na loterii, a czasem tak traktowałam sam udział w meczu.

Moim marzeniem zawsze było granie w piłkę nożną i właśnie z tym chcę związać swoją przyszłość" - mówi Magda.

Mamy nadzieję, że Magda spełni swoje marzenia, nie dozna żadnych poważniejszych kontuzji i dostanie się do żeńskiej drużyny narodowej.

Życzymy jej sukcesów w wymarzonej dyscyplinie sportowej!

Roksana Pranschke

Sposoby na podryw !!!

Walentynki to - dla osób, które nie mają swojego partnera - podobno najbardziej znienawidzone święto w całym roku. Skutecznym sposobem, aby znaleźć drugą połowę, jest podryw. Aby był skuteczny...

...wystarczy tylko bycie sobą. Niby nic, a jednak... Warto też pamiętać o kilku sprawdzonych sposobach.

Sposoby dla chłopaka

Bądź dla niej miły, szarmancki, pomagaj... Dziewczyny lubią dżentelmenów, którzy pochwalą stylówę, podzielią się drugim śniadaniem, przepuszczą w drzwiach.

Jeśli jesteś słaby z jakiegoś przedmiotu (czytaj: z matematyki), z którego ona jest dobra, poproś o pomoc. Jeśli się zgodzi, w podziękowaniu przynieś kwiaty czy bombonierkę.

Możesz napisać jej liścik, który potem włożysz do jej szafki w szatni, albo napisz jej sms czy miłosny email.

Bądź kulturalny, nie przeklinaj ani nie zachowuj beczelnie, dziewczyny tego nie lubią.

Jeśli chcesz zrobić wrażenie na Julii z IIb, to daj jej klucz do WiFi

Sposoby dla dziewczyny

Uśmiechaj się do niego. Niechący go dotknij. Szukaj okazji, aby poprawić mu kołnierzyk czy zdjąć nitkę z bluzy.

Szukaj okazji do bycia z nim sam na sam. Czasami nawet najbardziej nieśmiały chłopak potrafi okazać uczucia na osobności. Poza tym, to dobry sposób,

aby go lepiej poznać.

Chłopcy bardzo lubią sport. Dopinguj go na meczach i innych wydarzeniach sportowych albo ubierz się w dres i codziennie biegaj pod jego domem. Jako pretekst możesz wziąć psa.

Zacznij grać w mincrafta, CS Battelfilda. To trudne dla dziewczyn, więc będziesz miała pretekst, by poprosić go o pomoc.

Udawaj zainteresowanie innymi chłopakami, wtedy będzie miał powód do zazdrości.

A gdy już wszystkie sposoby zawiodły, skorzystaj z niezawodnych tekstów rasowych podrywaczy:

- Z moim telefonem jest coś nie tak..
- Dlaczego?
- Bo nie ma w nim twojego numeru telefonu.

- Przepraszam, która godzina?
- 14.30
- Ooo... no to najwyższy czas się poznać.

- Nokautujesz ludzi?
- Dlaczego?
- Bo twój uśmiech jest powalający.

A. Choszcz, Sz. Formela

Patriotyzm to zobowiązanie

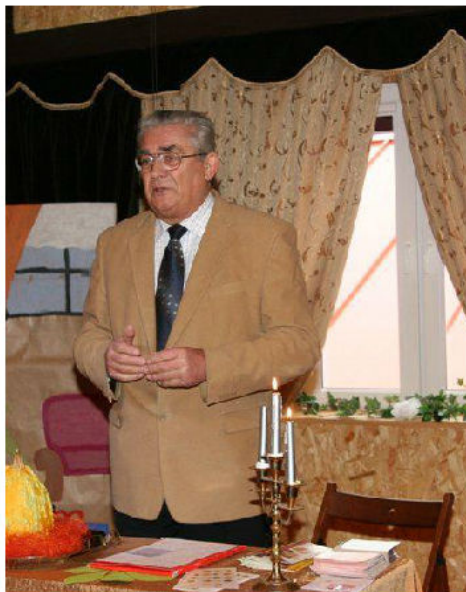
Miłość niejedno ma imię. Jednak dla Polaków, którzy byli świadkami trudnych chwil naszego kraju, często najważniejszą miłością, miłością życia była ojczyzna. O rozmowę na temat patriotyzmu, miłości i ... bursztynu poprosiliśmy pana Ryszarda Ulińskiego - wiceprezesa Związku Byłych Więźniów Politycznych, przyjaciela naszej szkoły.

Z czym kojarzy się Panu słowo miłość?

Pytanie jest proste, ale odpowiedź bardzo trudna. Miłość ma wiele znaczeń - może być miłość do chłopaka, może być odwzajemniona lub nie. Jest również miłość do ojczyzny. Miłość to coś, czym emanujemy, ale nie zawsze, bo przecież nie chodzimy po ulicy i nie krzyczymy: "kocham Polskę", kocham ojczyznę. Natomiast jest to w nas, czujemy wtedy zobowiązanie wobec kraju, specyficzne poczucie odpowiedzialności.

Jak wobec tego objawia się patriotyzm?

Objawia się w sposób zależny od sytuacji, trudno być patriotą z bronią w ręku w czasie pokoju, ale też nie można siedzieć jak myszka w czasie trwania wojny. W dzisiejszych czasach patriotą jest człowiek, który żyje uczciwie, uczy się, nie oszukuje siebie, sąsiadów i państwa. Żyje zgodnie z religią. Patriotyzm, moim zdaniem, to codzienne dbanie o siebie i o otoczenie.



Czy ojczyzna odwzajemnia tę miłość?

Jest to miłość nieodwzajemniona. Nie możesz robić czegoś dla Polski i żądać czegoś za to. Jeśli Polska będzie dobra, kwitnąca, bogata, to też będziesz miał coś z tego i nasi potomkowie będą mieli z tego zysk. Krótko mówiąc, miłość do ojczyzny jest nie od razu odwzajemniona, ale ona jest konieczna, inaczej byśmy nie żyli w tym kraju.

Co pan sądzi o patriotyzmie współczesnych młodych ludzi?

Patriotyzm młodych ludzi polega

na udzielaniu się podczas różnych uroczystości historycznych. Kiedy zajdzie potrzeba, należy zacząć walczyć za ojczyznę, szanować ją i o nią dbać.

Wiemy także, że jest Pan miłośnikiem bursztynu.

Czy bursztynowa biżuteria to dobry prezent dla ukochanej osoby na walentynki?

Uważam, że bardzo dobry. Tylko prezent musi być dobrze wykonany. Nie drogi, tylko ładny.

Dziękujemy za spotkanie i rozmowę, życzymy dużo zdrowia.

J. Rzepka, N. Wilma

"Im większa wiedza i większe doświadczenie, tym trudniej rozmawiać o patriotyzmie" - twierdzi językoznawca prof. J. Bralczyk. O patriotyzmie szczerze potrafią podobno rozmawiać tylko dzieci.

O wypowiedź poprosiliśmy więc Aleksandra Kostrzewskiego, ucznia klasy 3a, który od najmłodszych lat interesuje się historią naszego kraju.



Jak rozumiesz, Olku, wyrażenie „miłość do ojczyzny”?

„Miłość do ojczyzny” kojarzy mi się z szanowaniem kraju, w którym żyjemy, z poznawaniem jego historii, bo przecież dzisiaj nie musimy walczyć o wolność z bronią w ręku i oddawać za nią życia.

A w jaki sposób okazujesz miłość do ojczyzny?

Podczas meczów w telewizji wstaję na baczność i śpiewam hymn narodowy. Należę do ZHP. Występuję na szkolnych uroczystościach patriotycznych. Wraz z

rodzicami jeżdżę na rekonstrukcje historyczne (bitwy pod Grunwaldem, bitwy pod Mławą, Batalii Napoleońskiej). Na targach staroci chętnie oglądam i kupuję rzeczy związane z przeszłością Polski - orzelki, medale, torby wojskowe. Bardzo lubię czytać książki historyczne, szczególnie dotyczące drugiej wojny światowej.

Ostatnio przeczytałem „Kamienie na szaniec” i oglądałem film „Akcja pod Arsenalem”.

Poznałem historię Szarych Szeregów i małego sabotażu. Podziwiam bohaterów, którzy tak młodo oddali życie za ojczyznę. **Z pewnością obserwujesz, jak zachowują się Twoi koledzy, rówieśnicy. Co sądzisz o ich patriotyzmie?**

Myślę, że wielu moich rówieśników zachowuje się „patriotycznie” - występują na apelach, nie używają wulgarnego języka, przygotowują się do zajęć. To też jest patriotyzm, bo przecież krajem powinni rządzić mądrzy ludzie. Niektórych historia zupełnie nie obchodzi. Nie jest dla wszystkich interesująca, ale o Polskę można dbać w różny sposób, choćby pilnie się ucząc albo dbając o przyrodę.



Modne dni

Walentynki.

Znowu.

Czerwień i brokat wszędzie,

WSZĘDZIE.

Zauważyliście, że ostatnio są modne dni typu Dzień Odpinania Stanika, Dzień Niespodziewanego Pocałunku, Dzień Sprzątania Biurka? Walentynki również

należą do tych dziwnych świat.

Z każdej strony otaczają nas czerwone serduszka, poduszcзки, kubeczki, baloniki, misiaczki i inne podobne duperele. Część ludzi jest zachwycona tym świętem, a reszta (w tym ja) czuje mdłości na widok tych wszystkich przesłodzonych gadżetów, leżących na półkach sklepowych. Jesteśmy atakowani przez te ilości brokatu! Zastanawiam się, kto wpadł na pomysł, że zakochani lubią wszystko, co jest czerwone, pluszowe i się błyszczy. A może przeprowadzono jakieś sekretne badania? To pozostanie tajemnicą...

Przejdźmy do różowych badziewi.

Dlaczego ludzie kupują je akurat w walentynki? Czy czerwona poduszka w kształcie serca jest wyznaniem miłości? Czy niedanie ukochanej osobie sztucznego kwiatka oznacza: "Już Cię nie Kocham"? Myślę, że bilet do teatru lub wspólna kolacja są lepsze od kubka z brokatem czy ogromnego misia i dodatkowo świadczą o trosce i dbałości o drugą połówkę.

Widocznie walentynkowe prezenty nie są dla wszystkich- ja jednak pozostanę przy moich niezastąpionych książkach.

Weronika Reiter

UŚMIECHNIJ SIĘ

Kobieta w miłości jest jak pocisk z karabinu, bo: wpada w oko rani serce dziurawi portfel i bokiem wychodzi.

Młody człowiek przyszedł z wizytą i zwraca się do pana domu:
- Przyszedłem by poprosić o rękę pańskiej córki Marysi.
- Ależ, młody człowieku, ja

pana przecież jeszcze nie znam!

- Tym lepiej, proszę pana, tym lepiej...

P. Bładowski